

SŁOWO

WILNO, Czwartek 15 listopada 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł.
zaliczając 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.
W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administra-
cja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeńCENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy
Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne
50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20gr

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (powiat) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep tytoniowy S. Ziwiński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczeńska.
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

14 - 22 listopada VII Tydzień Akademika.

Rozmowa z ministrem wojny gen. Daukantąsem

Minister wojny, generał Daukan-
tas, „po naszymu” zwyczajnie Dow-
kont, potomek starej na Litwie ro-
dziny, jest jedną z najbardziej popu-
larnych w dzisiejszym rządzie ko-
wieńskim osobistością.

Posiada on dla nas jeszcze to
wyjątkowe znaczenie, iż Litwa dzisiej-
sza, ze względów czysto taktyczno-
politycznych, koordynuje z Niemcami
i Sowieci swą politykę zagraniczną
w stosunku do Polski. Przez to sa-
mo, często w sposób nieco przesad-
ny, często zaś słusznie, uważana jest
poniekąd za ekspozyturę niemiecko-
sowieckiej polityki wschodniej. Ciekaw-
ną jest właśnie dlatego osoba mi-
nistra Daukantasa, że na tem tle ry-
suje się jego sylwetka jako zdeklaro-
wanego wroga bolszewizmu, jako naj-
energiczniejszego tepiciela komunizmu
wewnątrz kraju.

Pozwalam sobie na tym miejscu
odtworzyć krótką rozmowę z genera-
łem Daukantąsem, jaką miałem w
Królewcu.

Przewrót grudniowy na Litwie
oświadczył lakonicznie minister — był
wywołany koniecznością dziejową
wewnętrzno-litewską. Groził nam ko-
munizm. Przedsięwzięliśmy bardzo
ostre środki, rozstrzelując kilku-
nastu komunistów. Tego wymagało
od nas dobro ojczyzny.

Przechodząc następnie do stosun-
ków polsko-litewskich, zauważył ge-
nerał, że na Litwie bardzo jest roz-
powszechnione przekonanie, że Polska
nosi się w stosunku do Litwy z
zamiarami „wcielenia bez zastrzeżeń”.

— Czy pan generał nie sądzi, że
te obawy są nieco przesadne i tro-
chę sztucznie w Kownie podtrzy-
wane?

— Gdyby pan wiedział tak, jak
ja to wiem, jak bliscy byliśmy tego
w listopadzie roku zeszłego...

— Dlaczego Litwa nie chce na-
wiązać normalnych stosunków z Wi-
leńszczyzną, przecież leży to w inte-
resie Litwy, która w ten sposób
może wywierać wpływ na Ziemię Wi-
leńską?

— Właśnie przeciwnie, pozosta-
wiamy Wileńszczyznę samej sobie.
Każdy rok panowania Polski na tere-
nie Ziemi Wileńskiej wywołuje coraz
większą ilość niezadowolonych. Pod
tym względem uważamy, iż panowa-
nie Polski jest najlepszą propagandą
na rzecz Litwy. Dlatego powiadamy,
że czas pracuje na naszą korzyść,
gdyż z każdym rokiem ilość zniechę-
conych do państwowości polskiej na
Wileńszczyźnie wzrasta.

— Panie ministrze! ależ te prze-
konania nie są oparte na stanie fak-
tycznym w Wileńszczyźnie, pozwoli
pan sobie zapewnić, że jest raczej
wręcz odwrotnie!

— No, my mamy inne wiadomo-
ści...

— W jaki sposób pan generał
przedstawia sobie przyszłość stosun-
ków polsko-litewskich. Przecież geogra-
ficzno-polityczne położenie Litwy i
Polski pozostanie zawsze jednakie
jak przed wiekami, w obliczu wspól-
nych wrogów, pomiędzy dwoma
olbrzymimi mocarstwami zaborczymi:
Rosją i Niemcami.

— Nie jestem politykiem, jestem
skromnym marynarzem. Muszę jed-
nak przyznać panu słusność. Ale
właśnie dla tego jestem przeciwnikiem
unji. Mojem skromnem zdaniem, unja
zgubiła państwo polsko-litewskie. By-
ły to dwie wielkie siły, które zamiast
iść obok siebie równolegle, spłatały
się razem. W tych olbrzymich, tak
różnych geograficznie i etnograficznie
obszarach, w tych ciągłych wewnętrz-
nych tarcjach i zmaganiach, w tych

Wileńskich i większych kłótniach
wewnętrznych i zamieszkach, utraciły
swą siłę, utraciły odporność — na-
zewnątrz i zostały pochłonięte przez wiel-
kie mocarstwa.

Nie jesteśmy i nie byliśmy nigdy
wrogami Polski, tylko wrogami jej
zaborczej w stosunku do Litwy po-
lityki. Nie zamierzamy nigdy rozbić
Polski, spekulować na jej wewnętrz-
nym rozkładzie, tak — dodał z uśmie-
chem — jak to Polska robi w stosun-
ku do Litwy, tworząc bandy Pleckaj-
tisowców. Powiem więcej, Polska bę-
dzie potrzebna przyszłej Litwie jako
gwarantka jej niepodległości. Ale —
nie powtarzamy starych błędów.
Historja nauczyła nas wiele. Polska
i Litwa winny iść obok siebie, w obli-
czu tych, jak to pan słusznie zauwa-
żył, wspólnie nam grożących sił, —
równolegle, zgodnie obok siebie, nie
zwracając się ku sobie pionowo czy to
w kłótni, czy też w nienormalnym so-
juszu.

Panie ministrze, ale poza wszy-
stkimi tamta Litwa historyczna róż-
niła się bardzo od dzisiejszej, stano-
wiła ona raczej zlepek różnych na-
rodowości, początkowo pozostających
głównie pod wpływem kultury ruskiej,
następnie zaś polskiej. Dziś jest czy-
sto nacjonalistyczno-litewską, żmudzką,
powiedziałbym nawet.

— Ha, trudno. Przeżywamy obec-
nie po wojnie okres wybujałego nacjo-
nalizmu. Z nacjonalizmem litew-
skim walczyć nie można i go się w
żaden sposób nie zwalczy.

W dalszym ciągu rozmowa skie-
rowana została raczej na tory pry-
watne. Do tych wszakże wyżej wy-
mienionych uwag litewskiego ministra
wojny chcieliśmy dodać od siebie
parę słów.

Abstrahując już od zasadniczej
myśli generała, z którą się nie zgad-
zamy, mianowicie, że unja polsko-
litewska stała się przyczyną upadku
państwa polsko-litewskiego, widzimy
w rozmowach prowadzonych już nie-
raz z wybitnymi politykami dzisiejsze-
go Kowna, trzy błędy, które nazwać
możemy natury zasadniczej:

1) Z gruntu fałszywe i niczem nie-
uzasadnione przekonanie o panują-
cych w Ziemi Wileńskiej stosunkach.
W tej sprawie pisaliśmy już nieraz.
2) Zaniedbanie kompletne proble-
mu białoruskiego, który z braku moż-
ności studiowania go na miejscu trak-
towany jest w Kownie czysto teore-
tycznie, opierając się jedynie na prze-
starzałych koncepcjach, powierzchow-
nem zaznajomieniu z dzisiejszą pra-
są białoruską i na podstawie mniej
lub więcej abstrakcyjnych hipotez.

3) Wtłaczanie zarówno ducha jak
materji sukcesji Wielkiego Księstwa
Litewskiego w ciasne ramki neoliteń-
skiego, szowinistycznego nacjona-
lizmu.

Z tych wyżej wymienionych błędów
wyływają błędy dalsze. Gdyby na-
wet użyć za podstawę rozważania mi-
nistra Daukantasa, iż te dwie siły,
jakie reprezentowały ongiś Polska i
Litwa, nie powinny być się ze sobą
łączyć, a iść równolegle obok siebie,
to nadmienić musimy, że wówczas
siły te były sobie równe, a w każdym
razie prawie równe. W koncepcji zaś
dzisiejszych polityków litewskich ta
ich przyszła Litwa byłaby państwem
maleńkiem w porównaniu do dawne-
go Wielkiego Księstwa, o wiele słab-
szem od Polski. Gdyby więc urzeczy-
wistnić teorie zgodnego i równoleg-
nego odporu Litwy i Polski wobec na-
cisnąć ich z zachodu i wschodu
Niemiec i Rosji, to stwierdzić należy,

że właśnie na Litwę nacisk ten
byłby niewspółmiernie większy za-
równo ze strony Prus Wschodnich
jak Białorusi w rękach Rosji. Od
strony zachodniej Litwę mogły
ostatecznie gwarantować poniekąd ko-
rytarz dąbski (jakże niekonsekwent-
ne w tym wypadku są spekulacje ko-
wieńskie na „nieuregulowane polskie
granice zachodnie”), ale od strony
Białorusi nacisk ten byłby stokroć
silniejszy, a wobec niewkluczenia
do tej przyszłej Litwy problemu bia-
łoruskiego, siła jego wzrosłaby na
tyle, iż przynależność Ziemi Wileń-
skiej do Litwy pozostawałaby ciągle
pod znakiem zapytania. W dodatku
przez nacjonalistyczne ujęcie państwa
litewskiego Litwa osłabioną byłaby
od wewnątrz, skutkiem ogromnego
balastu mniejszości narodowych na
tak niedużym stosunkowo obszarze.
Koniec końców Wilno przypadłoby
Białorusi, bądź skryształizowanej w
narodowe państwo, bądź też jako
ekspozyturę takiego lub innego mo-
skiewskiego imperjalizmu.

Jakież zadanie miałaby wówczas
Polska? — Ciągle i ciągle bronić o
wiele słabszą i bardziej napastowa-
ną Litwę.

Dlatego słusznie uważają ci, któ-
rzy nie chcą utrzymania status „quo
dzisiejszego, iż sprawę polsko-litew-
ską rozwiązać można jedynie we
wspólnym porozumieniu i w szeroki-
m zakresie. m.

30-te posiedzenie Sejmu

DYSKUSJA NAD BUDŻETEM.

WARSZAWA. 14. 11. (PAT). W
pierwszym czytaniu odesłano do wła-
ściwych komisji kilka projektów ustaw
Następnie zabrał głos pos. Rogusz-
czak (NPR), oświadczając iż niema
powodu wątpić o realności przedłoże-
nego budżetu, stwierdzając jednak, że
budżetowa stała się nadmiernie uci-
żliwa i dlatego wita zapowiedź reformy
podatku, a zwłaszcza gruntowego i do-
chodowego z zadowoleniem.

W polityce wewnętrznej ze wgle-
du na sytuację zewnętrzną mówca ra-
dzi wystrzegać się nienawiści wzajem-
nej. Nasze mniejszości narodowe znaj-
dą u nas ojczyznę, gdy staną na grun-
cie państwowości polskiej.

Następnie zabrał głos minister skar-
bu Czechowicz, który odpowiadając na
podniesiony w toku dyskusji zarzut, że
rząd nie wykonywał budżetu tegorocz-
nego zgodnie z ustawą skarbową, o-
świadczył, że wykonanie tegorocznego
budżetu w okresie od pierwszego kwie-
tnia do 30 września, czyli za sześć mie-
sięcy wydano miliard 332 miliony złoty-
ch, co stanowi 48,83 proc. całego bu-
dżetu rocznego, łącznie z 145 miliona-
mi złotych, przeznaczonych na zasiłki
dla urzędników, emerytów, inwalidów
wojennych i t.d. Cyfrę tę nie mogą
świadczyc o niewykonyaniu budżetu we
dług uchwały Sejmu. Punkt obrazu, o
ile można wydedukować z przemówień
przedstawicieli stronnictwa leży w nie-
wykonaniu art. 11 ustawy skarbowej,
upoważniającego ministra skarbu do
udzielenia zapasów kasowych, kre-
dytów dla drobnego rolnictwa w wyso-
kości 100 milj. a z upoważnienia tego
rząd nie może skorzystać ze względu
na plan stabilizacyjny, który nie pozwa-
la na wydrukowanie sum obrotowych.

Naruszenie planu stabilizacyjnego z je-
dnej z najistotniejszych jego części
skompromitowałyby nas nazwętniej
i miałyby fatalne skutki dla naszego
kredytu zagranicznego.
Licząc się jednak z wolą stronnictw
zmierzających do podniesienia drobnego
rolnictwa, rząd uchwalił podwyż-
szyć kapitał zakładowy Banku Rolne-
go o dalsze 30 milionów. Nadto rząd
przeznaczył 30 milj. na pożyczki meljo-
racyjne. Będę szczęśliwy, oświadczył
minister, gdy sytuacja budżetowa po-
zwoli na przyjęcie drobnemu rolnictwu
z pomocą kredytową w skali co naj-
mniej takiej, jak przez Sejm została za-
kreślona. Wszystkie inne pozycje bu-

Przygotowania do nowej sesji Rady Ligi

GENEWA. 14.11. (PAT). W kołach Ligi Narodów czynione są już przygotowania
do rozpoczynającej się 10 grudnia 52-jej sesji Rady Ligi Narodów. Przewodniczyć tym
razem będzie minister spraw zagranicznych Francji Briand.

Jako najważniejsza sprawa polityczna znajduje się na porządku dziennym 52 sesji
sprawozdanie w sprawie rokowań polsko - litewskich, zaleconych rezolucją Rady Ligi
z roku zeszłego.

Sprawozdanie to opracowuje przedstawiciel Hiszpanji w Radzie Ligi Narodów amba-
sador hiszpański w Paryżu p. Quinones de Leon.

Konferencje Poincarego

PARYŻ. 14.11. (PAT). „Petit Parisien” donosi, że ambasador angielski odbył z
Poincare naradę co do zasad utworzenia oraz programu prac komisji rzeczoznawców.
Dziennik twierdzi, iż rządy zainteresowane przedstawia swe poglądy w memoriałach za-
komunikowanych ministerstwu spraw zagranicznych państw sojusznicznych.

Nowa katastrofa w przemyśle niemieckim

BERLIN. 14.11. (PAT). Jeszcze nie zakończył się lokaut w przemyśle metalowym,
a już związek przemysłu jedwabniczego zapowiedział wypowiedzenie umowy taryfowej
wszystkim robotnikom zatrudnionym w tym przemyśle. Wypowiedzeniem objętych zo-
stanie około 100 tysięcy robotników.

Oficerowie chińscy na edukacji w Niemczech

BERLIN. 14.11. W najbliższych dniach przybywa tutaj grupa 35-ciu oficerów armji
chińskiego generała Fenga. Oficerowie ci mają studiować w Niemczech nauki prawni-
cze, aby móc później objąć stanowiska w administracji swego kraju. Zgodnie z rozpo-
rządzeniem gen. Fenga oficerowie zamieszkają w Poczdamie, aby zdala od zgiełku i
życia wielkomiejskiego móc spokojnie oddawać się pracy.

Katastrofa parowca „Vestris”

Nieznane losy rozbitków

NOWY YORK. 14.11. Według ostatnich wiadomości parowiec niemiecki
„Berlin” uratował 2 łodzi w których znajdowało się 22-ch rozbitków załogi.
„Vestris”, zaś parowiec amerykański 86 pasażerów i 90 członków załogi pa-
rowca „Vestris”.

Dotychczas brak wiadomości o losie 136 osób.

NOWY YORK. 14.11. Katastrofa parowca „Vestris” wzbudza powsze-
chne zainteresowanie.
Sterowiec „Los Angeles” otrzymał instrukcje przygotowania się do na-
tychmiastowego lotu, celem wzięcia udziału w akcji ratowniczej.

Bela Kuhn aresztowany w Rumunii

PRAGA. 14.XI. Bela Kuhn, jak donosi „Prager Presse” z Bu-
karesztu dostał się w ręce policji rumuńskiej. Stało się to w
okolicznościach następujących:

Przed kilkoma dniami aresztowano w Konstanz podejrzane-
go osobnika, przy którym znaleziono znaczną sumę. Osobi-
wie zachowanie się aresztowanego wzbudziło domysły, że cho-
dzi tu o Belę Kuhna. Policja posłała fotografie jego do Bu-
karesztu, skąd nadeszła telefoniczna odpowiedź, że aresztowany
jest istotnie Bela Kuhnem.

W Bukareszcie twierdzą, że rząd sowiecki wysłał wielu
agentów do Rumunii w celu wywołania rozruchów podczas prze-
silenia rządowego.

Bergson i Sigrid Undset laureatami Nobla

SZTOKHOLM. 14.XI. Szwedzka akademja umiejętności po-
stanowiła przyznać literacką nagrodę Nobla na rok 1927 Hen-
rykowi Bergsonowi, zaś nagrodę za rok 1928 norweskiej pisarce
Sigrid Undset.

Niepowodzenie Lloyd George'a

LONDYN. 14.11. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu Izba Gmin w wyniku dysku-
sji przeprowadzonej w sprawie angielsko - francuskiego układu morskiego odrzuciła 326
głosami przeciwko 163 poprawkę Lloyd George'a na mowę tronową, w której to popra-
wce Lloyd Georges wystąpił stanowczo przeciwko wzmiątkowanej poprawce.

dżetowe — stwierdza wreszcie mini-
ster są wykonane z wyjątkiem jedynie
takich, dla których wykonania brak
podstaw prawnych.

Następnie pos. Smulikowski w imie-
niu grupy poselskiej, reprezentującej
PPS, związanej z dawną frakcją rewolu-
cyjną, składa oświadczenie, z którego
wynika, że grupa ta sprawę budże-
tu traktuje, jako nieodzowną koniecz-
ność państwową.

Ten zasadniczy stosunek do budżetu
jako konieczności państwowej nie
wyklucza wypadków sprzeciwienia się
wówczas, gdyby zachodziła koniecz-
ność zmiany rządu, a istniała pozyty-
wna możliwość zastąpienia go innym
lepszym rządem, dającym gwarancję,
że przy zaspokojeniu potrzeb państwo-
wych zrealizowane byłyby postulaty lu-
du pracującego. Ten stosunek frakcji
do budżetu jest wynikiem przesłank
ideologicznych, wiążących zasadę nie-
zależności politycznej narodu z wyzwo-
leńciami dążnościami klasy robotni-
czej pod względem ekonomicznym, spo-
łecznym i kulturalnym. Frakcja gło-
sować będzie za odesłaniem budżetu do
komisji.

Przeciw budżetowi przemawiali je-
szcze postawie Wołyniec i Bitner.

Posel Stapiński (Związek Chłopski)
podnosi, iż dzięki chlubnej inicja-
tywie Banku Rolnego w całej Polsce
rozpoczął się żywiołowy ruch meljo-
racyjny. Chłopi, mając w kieszeni prome-
sy, zaczęli masowo meljorować, a gdy
przyszło do terminów płatności, Bank
Rolny oświadczył, że niema pieniędzy.
Zresztą państwo przebrnie szczęśliwie
przez te trudności, bo ponad nim stoi
jego twórca, wódz narodu Marszałek
Piłsudski.

Po przemówieniu posła Zahidnego
(bezp. ukr.), który bronił wystąpienia u-

kańców we Lwowie, zabrał głos pos.
Woźnicki (Wyzwolenie), który oświad-
czył, że odpowiedź Ministra Skarbu w
sprawie wykonania budżetu nie jest wy-
starczająca.

Pos. Sanojca (BB), stwierdza, że w
czasie debaty rzucano frazesy, które
miały dyskredytować obecny rząd.
Rząd tymczasem wychodzi z tej kampa-
ni i zwyciężył. Faktem jest, że w żąd-
nym budżecie nie było tak wielkiej su-
my na szkoły, jak w przedłożonym o-
becnie, mianowicie 400 milj. Na roboty
publiczne przeznaczono przeszło 100
milj., tyleż na rolnictwo. Rząd obecny
chłopom nie obiecał, a jednak daje
Polsee rozwój kulturalny, polityczny i
gospodarczy. Odpierając twierdzenie,
iż przewidziano dla armji budżet jest
zawielki, mówca zapytuje: „Czem się
obronimy, gdy na nas runie obca nawa-
ła, jak nie armatami i karabinami?”
Rząd obecny wznawia tradycję Jagiel-
lonów i Batorych, daje Polsce rozkwit.

Wiceminister skarbu Grodyński o-
świadcza, że na licze i szczegółowe
kwestje rząd da odpowiedź w komisji.
Po wyczerpaniu listy mówców, Mar-
szałek zarządził głosowanie nad zgło-
szonymi wnioskami pos. Chruckiego
(ukr) i Bitnera (kom.) o odrzucenie
preliminarza. Wniosek ten upadł i tem
samem preliminarz budżetowy w pier-
wszym czytaniu przyjęto i odesłano do
komisji budżetowej.

Następnie Izba przystąpiła do wni-
sków nagłych. Pos. Harniewicz (Ch.
D.) motywował nagłość wniosku swe-
go klubowi w sprawie zdemolowania
przez żydowskich tłum chrześcijańskiego
teatru „Nirwana” w Lidzie. Nagłość te-
go wniosku drzucno.

Na tem porządek dzienny wyczer-
pano. Następne posiedzenie w piątek
16 km. o godz. 4 po poł.

14. XI. 28.

Porozumienie Wyzwolenia i PPS.

WARSZAWA 14.XI. (tel. wł. Słowa).
Dnia 14.XI odbyło się posie-
dzenie przedstawicieli PPS., Wyzwo-
lenia i Stronnictwa Chłopskiego. Na
powszechnym posiedzeniu przyjęto, że
wszystkie te trzy stronnictwa mają
powołać do życia stałą wspólną ko-
misję porozumiewawczą dla ochrony
republik i Rzeczypospolitej.

Zadaniem komisji będzie zapewnić
współdziałanie stronnictw wymienio-
nych we wszystkich sprawach, doty-
czących uchwalenia i obrony ustroju
republik i Rzeczypospolitej.

Na odpowiednim dokumencie zo-
stały wszystkie trzy stronnictwa opo-
dane. Na posiedzeniach plenarnych
klubów zainteresowanych stronnictw
umowa ta została ratyfikowana.

Obiad „Dnia Polskiego”

WARSZAWA, 14.XI. (tel. wł. Słowa).
We środę dnia 14 b. m. odbył się w
restauracji Hotelu Angielskiego obiad
wydany przez redakcję „Dnia Po-
lskiego” z licznymi przedstawicielami
klubów konserwatywnych ze wszystkich
prawie województw Rzeczypospolitej.
W obiedzie tym wzięli udział Mini-
strowie Meysztowicz i Niezabykowski
oraz liczni przedstawiciele Sejmu, Se-
natu i prasy.

Sprawy honorowe na fle ostat- nich wystąpień w Sejmie.

WARSZAWA, 14 XI. (tel. wł. Słowa).
W kuluarach sejmowych omawiana była
żywo sprawa wywołania na pojedynek
jednego z wybitniejszych posłów B. B.
jednego z wybitnych posłów P.P.S. Sprawa
ta jest w toku. Również omawiano i drugi
pojedynek mający nastąpić na leżące po-
lemicznych na jednej z komisji sejmowych.

Nowa sala Senatu.

Nowa sala Senatu wygląda bardzo ład-
nie. W przeciwieństwie do sali sejmowej
robi wrażenie przytulne i wesole. Podnieść
przedewszystkiem należy doskonałą aku-
stykę; każde słowo z trybuny świetnie
słychać.

Projektowanie przebudowy gmachu Se-
natu i kierownictwo nad robotami wykonał
architekt Stanisław Miecznikowski z Wilna.
Współpracowali z nim, jako główni jego
pomocnicy, architekt Giryn, również z Wil-
na oraz studenci Wydziału Architektury na
Politechnice warszawskiej ze studentem
Redo na czele.

Sala wykonana została istotnie w ame-
rykańskim tempie. Projekt i kosztorys
wykonano mianowicie w ciągu 9 dni, a
całą budowę w ciągu 3 i pół miesięcy.
Koszt robót wyniósł około 500.000 zło-
tych. Wśród bardzo miłych, sympatycz-
nych i zacisznych łóż, zwraca uwagę łóż
Pana Prezydenta, a także łóż korpusu dy-
plomatycznego. Obydwie te łóż są wyta-
petowane materjałem samodzielnym wi-
leńskim i przyozdobione majoliką huculską.

Ruch z Rosji do Polski.

W miesiącu wrześniu r. b. przywiezio-
no z Rosji do Polski 1580 wagonów róż-
nych towarów, w tem 1215 wagonów rudy
żelaznej. W tym samym czasie wysłano z
Polski do Rosji 492 wagony. w tem 327
wag. żelaza i blachy.

Tranzjif rosyjsko-niemiecki przez Polskę.

Ministerstwo Komunikacji czyni od
dłuższego czasu starania o pozyskanie dla
Polskich Kolei Państwowych tranzytu nie-
mieckiego i rosyjskiego. Uzyskanie ładun-
ków rosyjskich i niemieckich przez polski
żarząd kolejowy byłoby niewątpliwie
dodatnio na dochodowość eksploatacji
kolei, zwłaszcza że Polska stanowi dla
wielkiej potacji Niemiec i Rosji najkrótszą
drogę przewozu. Droga tranzytu na Litwę
i Łotwę jest dla tych krajów dłuższa i ko-
szowniejsza.

UWAGA!

„TAJNY KURJER”

z udziałem

Iwona Mozzuchina

LIL DAGOWER i PETERSEN-

MOZZUCHINOWEJ,

o którym mówi także Wilno, demon-
struje się w Wilnie po raz pierwszy
i nie ma nic wspólnego z „Carskim
Kurjerem”.

Dziś w kinie „HELIOS”.

ECHA KRAJOWE

WILEJKA (pow.)

NOWOGRODEK.

— Uczczenie 10-lecia niepodległości Polski w Wilejce pow. wypadło okazale. W sobotę, jako w dzień poświęcony zmarłym bohaterom, po odśpiewaniu egzekwji i odprawieniu żałobnego nabożeństwa, jak również po wygłoszeniu egzekwji przez księdza dziekana, Snieżkę, uformował się pochód, w którym nie brakło nikogo ze społeczeństwa miejscowego) i udał się na cmentarz, gdzie po przemówieniu kapłana Klimasa i por. Vorbroda, pamięć zmarłych bojowników została uczczona minutą milczenia i odśpiewaniem „Anioł Pański”, następnie odbyło się składanie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza od przedstawicieli wojska, szkolnictwa, społeczeństwa i policji.

Wieczorem odbyła się akademja w gmachu gimn. państwowego. 11-go w niedzielę zostało odprawione uroczyste dziesięciny nabożeństwo we wszystkich świątyniach. W cerkwi miejscowej po nabożeństwie duchowny Bużycki z Izby w przemówieniu swojem, porównał czasy carskie z obecnymi, zwracając uwagę jak wielkie dobrodziejstwo Polska zrobiła dla obywateli państwa, bez różnicy narodowości, za co też powinni być wszyscy wdzięczni rządowi polskiemu.

Po skończeniu nabożeństwa w kościele, wyruszył pochód do parku 3-go Maja, gdzie zostało dokonane poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę „Domu Zgody” przed poświęceniem burmistrza Hołownia, odczytał uchwały Komitetu obchodu oraz radnych miasta co do budowy wspomnianego domu, oraz akt erekcyjny.

Inspektor szkolny p. Płamiński w swoim przemówieniu stwierdził doniosłość dwudniowego święta. Wieczorem zaś w niedzielę odbyła się akademja w sali miejscowego Kina, na której p. starosta Nitkowski w przemówieniu i dostępnych słowach dla szerokiego ogółu, scharakteryzował doniosłość chwili.

Domy były ładnie udekorowane, wieczorem zaś iluminowane.

— Uroczystość 10-lecia. Wśród uroczajnego programu obchodu uroczystości 10-lecia niepodległości Polski na uwagę i wzmiankę zasługują imprezy podjęte przez miejscowy Komitet „Strzelca” i Patronat Opieki nad więźniami. Oprócz bowiem przemówień na większą i mniejszą skalę, dały one szerszej publiczności możliwość przeżycia kilku historycznych chwil, poprzedzających wstąpienie Ojczyzny, przez wystawienie na scenie „Wieżnia Magdeburgskiego” i „Szaletów”. Dzięki świetnej grze p.p. Michnowicza i Siemaszko, całość podjętych starań wypadła jaknajlepiej, zyskując aplauz dość licznie zbranej publiczności.

J. F.

MIADZIÓŁ (pow. Postawski).

LANDWARÓW

— Kłopoty rolnika. Tyle pisze się i mówi od paru lat o linie, że wszyscy wiekszy i mniejszy właściciele ziemscy zaczęli sięgąć do dużo więcej niż pozwala na to, choć mniejszej racjonalna gospodarka, wyczerpując i tak już ubogą ziemię i niedokarmiając zimną inwentarz z braku paszy. Kalkulowali sobie, że może choć na krótko dojdą do normy dochodu, jaki obowiązuje miedzy Urzędem Skarbowym przy określaniu podatku dochodowego. I wyszła klapa, bo choć ten urządek, ale żydki obliczyły po swojemu i kupują len tylko za koszty produkcji, nie biorąc nawet pod uwagę, że w tym roku rolnik jesienną kosztował trzy razy drożej, niż w inne lata, tembardziej twierdzenia Urzędu Skarbowego, że hektar ziemi musi dać pewną z góry określoną ilość dochodu. Więc znowu, nie mogąc usunąć wątpliwości Urzędu Skarbowego, trzeba sprzedać kawałek ziemi, ma się rozumieć bez żadnej formalności i pozwolenia Urzędu Ziemińskiego, bo „Periculum in mora”, czyli sekwestracja „ante portas”.

Szaława.

— Zwrot starożytnej świątyni. Kurja Metropolitańska otrzymała wiadomość od ks. kanonika Hipolita Bojarnika, dziekana Lidzkiego, że kościołowi katolickiemu zostaje zwrócona świątynia w Skrzybowcach, vel Murowane (pow. Lidzki). Świątynia ta, stanowiąca jeden z ciekawszych zabytków architektury kościelnej, wzniesiona w XVI wieku przez Jundziłłów, w XVIII z gruntu odrestaurowana przez Kostrowickich, po rozbiorach zaś uległa zaborowi na rzecz Cerkwi prawosławnej. Ponieważ kościół ten stoi w prawie wyłącznej katolickiej okolicy, prawosławni zaś mają tu obok cerkiew w Lebidzie, zwrot kościołowi byłby moralną koniecznością. Sprawa zwrotu zostaje wreszcie sprawiedliwie załatwiona.

Ujęcie milionowego oszusta.

PARYŻ, 14.XI. Niedawno znikł z Tallina znany adwokat Mölder. Według przeprowadzonych dochodzeń zdefraudował on pół miliona marek niemieckich. Ponadto puścił on w obieg weksle na sumę kilku milionów. Odnęgaj udało się Möldera przytrzymać w tutejszym konsulacie estońskim, dokąd przybył w celu uzyskania przedłużenia wizy. Mölder oddawiony będzie do Estonji.

POMNIK MONTWIŁA

Więc — nareszcie! Sprawa uczczenia w Wilnie pomnikiem pamięci znakomitego organizatora przedsiębiorstw społecznych i wielkiego a rozumnego filantropa, Józefa Montwiłła, która szła z martwego punktu. Już w najbliższych miesiącach oczekiwać można realizacji tej pięknej myśli. Może już na wiosnę roku przyszłego pomnik jednego z najbardziej zasłużonych Wilnian zdobędzie się na placu albo ogrodu naszego miasta. Ci, którzy najgorliwiej zajmują się sprawą, mówią, że dołożywszy starań można będzie odsłonić pomnik już na św. Józefa czyli 19 marca roku przyszłego. W każdym razie jeszcze przed nastaniem mroźnej zimy, mianowicie jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca mają być założone fundamenty aby dobrze ukrzepić w zamarzającej ziemi.

W parku Montwiłłowskim pod Rossą znajduje się, porzucony piedestał, który Józef Montwiłł przeznaczał pod pomnikową figurę Mickiewicza, bo o pomniku Mickiewicza w Wilnie zawsze marzył i realizować go wielokrotnie i na rozmaity sposób próbował. Jednak zawsze okazywała się niewykonalną pod panowaniem w Wilnie władz rosyjskich. Tentował Montwiłł o postawienie

Wybryk Urzędu Skarbowego. Posiadam folwark gdzie ziemi ornej i łąk było około 150 ha, a w roku ubiegłym pozostało 100 ha i młyn przynoszący 600 p. ziarna. Dotąd nie przedstawiałem żadnych rachunków i naznaczano mi podatek od 200 — 400 zł. W roku ubiegłym z wielkim mozem i trudem sporządziłem rachunkowość. Ziemi mam 150 — piasek b. czuły na upały. Latem żyto podpało i omiotł okazał się fatalny. Kopa dawała 3—4 pudy, a do tego grad pobił więc rezultat był fatalny tej rachunkowości, bo wykazał parę tysięcy deficytu pokrytego pieniędzmi z parcelacji. Otrzymałem 230 zł. 28 gr. podatku gruntowego, 230 zł. 28 gr. podatku drogowego, 632 zł. 55 gr. podatku gminnego, 706 zł. 23 gr. podatku szacunkowego, za psy 30 zł., za bryczkę 20 zł., za rower 10 zł. — to otrzymałem 4099 zł. 23 gr. które jako podatek musi opłacić folwark 100 ha jako ornej i do tego nieurodzajny piasek. To nie jest życie, lecz męk i jutro, gdy będziemy święcić 10-lecie oswojoności Polski możemy się, być może, teoretycznie nie zmylić, która w postaci teoretycznej nie wspólnego z życiem niemieckich rozpanowała się w naszych urzędach skarbowych. Za czasów rosyjskich płaciłem 120 rubli w dwie raty i tylko. Krótkowzroczność naszych urzędów skarbowych przypomina mi kmiotka, który źle karmiąc krowę i niedając siołki, chciał ciągnąć krowę z mleka i dziwił się że krowa coraz bardziej zarywała mleko, chudła aż wreszcie zdechła. Trzeba jednemu między ziemianami, której niestety nie ma! Trzeba aby cała prasa myślała państwowo i tworzyła poparcie, bo inaczej już nie za gorami czasu, gdy każdy podbiedzie się tego obecnego niewiedzącego warsztatu pracy, a Polska dojdzie do tego stanu, co jest obecnie w Sowietach — t. j. braku chleba.

SKORBUCIANY.

Dnia 15 b. m. o godz. 18 odbędzie się w Skorbućanach (gm. Rudominska) ciekawy odczyt na temat: Jak zaoszczędzić paszy i powiększyć udoj mleka.

Aktualny ten odczyt wygłosi Inspektor Rolny Wileńskiej Rolniczej Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach. J. H.

— Ku uwadze władz szkolnych i koleżeńskich. Brak należytej opieki nad młodzieżą szkolną, jeżdżącą codziennie pociągami do Wilna i z powrotem zaczyna mocno niepokoić samych rodziców, wreszcie i częstych podróżników, mających świadomość wychowania młodzieży. Mamy wprawdzie wagony z tabliczką „dla młodzieży szkolnej” lecz dzieje się wręcz przeciwnie. Do wagonów tych napływają pasażerowie, nie mający nic wspólnego ani z młodzieżą, ani ze szkołą. Pała papierosy, piją wódkę, rozmawiają często o rzeczach dla młodzieży niedozwolonych, czytają erotyczną (z ilustracjami) lekturę i t. d. i t. d.

Temu wszystkiemu nolens volens przysługuje nasza młodzież, która codziennie spędza w dusznej i zatrutej atmosferze po kilka nawet godzin.

Często też można widzieć, jak młodzież ta odrabia lekcje stojąc na kolanach, gdyż wszystkie miejsca zajęli niepowołani pasażerowie.

Dziwić się należy, że anormalny stan ten trwa już od dość dawna i nikt nie zwrócił dotychczas specjalnej uwagi drogą publiczną.

Może dopiero teraz zainteresują się tem odpowiednie władze i młodzieży szkolnej zapewnią spokój, oraz stronę moralną podczas codziennej podróży w pociągach. J. H.

CZEKOŁADKI
„Dantusia”, „Złota”
i „Owocowa”,
fabryki
A. Piasecki w Krakowie
Są wysmienione. Żadac wszędzie.

Kłopoty ze „Ścianą Płacu”

LONDYN, 14. XI. Sekretarz stanu ds. spraw Kolonii Brytyjskich p. Amery, interpelował w parlamencie w sprawie zatargu między muzułmanami i żydami o Ścianę Płacu w Jerozolimie, oświadczył, że sprawa zabudowania tej ściany przez muzułmanów nie została jeszcze zdecydowana.

Minister przedstawił za kilka dni Izbie t. zw. Zeszyt Biały, dotyczący zatargu o starożytną ścianę i wyłuszczający stanowisko rządu brytyjskiego w Palestynie w poruszanej sprawie.

Gen. Soofs ma tworzyć gabinet w Estonji

TALLIN, 14. XI. PAT. Jak wiadomo, w dniu wczorajszym podał się do dymisji gabinet estoński z powodu votum nieufności, wyrażonego przez frakcję rolniczą ministrów rolnictwa.

Według dzisiejszych doniesień, przewodniczący estońskiego Zgromadzenia Narodowego powierzył misję utworzenia nowego gabinetu gen. Sootsowi, członkowi związku włościańskiego i byłemu ministrowi wojny. Gen. Soofs zastrzegł sobie do piątku po poł. czas na udzielenie odpowiedzi.

Wycofywanie wojsk angielskich z Chin

LONDYN, 13. XI. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby gmin minister wojny oświadczył w odpowiedzi na pytanie, iż z 18-tu batalionów brytyjskich, wysłanych do Chin w okresie marszu nacjonalistów, 11 już odlechało stamtąd, a 6 innych wyjedzie niebawem.

Choroba metropolity Szeptyckiego

WIEDEN, 14. XI. — Przebywający tu od kilku dni metropolita Szeptycki ciężko zaniemógł. Konsylium lekarskie zaleciło choremu zachowanie zupełnego spokoju. Ze względu na kurację pobyt metropolity w Wiedniu potrwa czas dłuższy.

Na tropie morderców łódzkich

ŁÓDŹ, 14.11. (PAT). Dziś nad ranem funkcjonariusze urzędu śledczego aresztowali jednego ze sprawców mordu, dokonanego w niedzielę wieczorem na osobach małżonków Fiszerów w Łodzi.

Aresztowany został 19-letni Stanisław Łaniucha, zamieszkały w Łodzi przy ul. Targowej. Aresztowany Łaniucha przyniósł się do udziału w morderstwie. Na ślady morderstwa naprowadził szofer taksówki, którą zbrojczyńcy odjechali ze śródmieścia po dokonaniu mordu.

Policja w dalszym ciągu poszukuje młodego 14-letniego chłopca podejrzanego o udział w morderstwie. Zbrodniarze po dokonaniu morderstwa zabrali kilkaset złotych, które Fiszer miał ze sobą w portfelu.

Echa podróży Devey'a do Moskwy

BERLIN, 14.11. W tutejszych kołach amerykańskich przypisują wielką wagę podróży doradcy finansowego rządu polskiego Deveya do Moskwy. Mimo, że podróż ta ma charakter nieoficjalny, będzie ona jednak znaną berlińskim kołom amerykańskich przygotowaniem gruntu dla dalszego rozwoju stosunków gospodarczych między Ameryką a Sowietami.

Doradca finansowy Devey jest mężem zaufania prezydenta Coolidgea, który pragnie być dokładnie poinformowany, jak się przedstawia sytuacja gospodarcza w Sowietach, jakie są możliwości dla inwestycji obcych kapitałów i wreszcie, jakie ustępstwa gotów jest poczynić rząd moskiewski wobec Ameryki. Devey będzie się starał poznać orientację, na jak silnych podstawach opiera się obecny reżim w Sowietach. Tutejsze koła amerykańskie podkreślają, że jeżeli obecne stanowisko Sowietów wobec Ameryki nie ulegnie zmianie, nie jest wykluczone nawiązanie stosunków dyplomatycznych przed upływem 2-ch lat.

Głód w Moskwie i Leningradzie

Nieprzekonywujące sprostowanie

MOSKWA, 14.11. (PAT). Agencja Tass donosi, że wiadomości podawane przez prasę zagraniczną o projekcie bezpośredniego zaopatrzenia dyplomatów zagranicznych w środki żywności ze względu na trudności aprowizacyjne w Moskwie są nieprawdziwe.

Jak stwierdza Tass, zaopatrywanie w środki żywności Moskwy, Leningrada i innych ośrodków Rosji sowieckiej odbywa się bez żadnych trudności i że wobec tego sprawa specjalnego zaopatrywania dyplomatów cudzoziemskich nigdy nie była poruszana.

Sprawa monarchii na Węgrzech

BUDAPESZT, 14.11. (PAT). Hrabia Bethlen, odpowiadając na interpelację, oświadczył w Izbie Deputowanych, że rząd węgierski bynajmniej nie ma zamiaru rozwiązywać kwestji dynastycznej bez zasięgnięcia opinii parlamentu.

Program rządu tureckiego

ANGORA, PAT. Kismet Pasza przedstawił w dłuższym przemówieniu program rządu, charakteryzujący ogólne wytyczne tureckiej polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

Omawiając między innymi sprawy szkolne Kismet Pasza zapowiedział otwarcie w ciągu roku bieżącego szeregu szkół ludowych z ustalonym programem oraz zorganizowanie wdrożonych kursów, których działalność będzie skutecznym środkiem w walce z analfabetyzmem. Mówca zaznaczył, że ma nadzieję przy pomocy tych środków nauczycielskiej czytania i pisanie bardzo wielu analfabetów w wieku starszym. Po przemówieniu Kismet Paszy Izba wyraziła jednogłośnie votum zaufania dla rządu.

Wielki pożar kinematografu

RYGA, 14.11. W miejscowości Chodniew niedaleko Wronieży podczas przedstawienia kinematograficznego wstąpił do zapalała się, wskutek czego powstał w jednej chwili pożar, który ogarnął cały budynek teatru. Na przedstawieniu było mnóstwo dzieci, które przeważnie zginęły w ogniu. Teatr spłonął doszczętnie. Z pod gruzów wydobyto mnóstwo zwęglonych trupów. Ogólnej ilości ofiar jeszcze nie obliczono.

Cyklon szerzy spustoszenie w Ameryce południowej

BUENOS AIRES, 14. XI. PAT. Gwałtowny cyklon nawiedził prowincję Cordova.

W miejscowości Villa Maria zniszczonych zostało około 30 budowli, przyczem 15 osób zostało zabitych, a około 50 odniosło rany.

BUENOS AIRES, 14. XI. PAT. Według ostatnich wiadomości w następstwie huraganu, który szalał w prowincji Cordova, zginęło 40 osób, 116 odniosło rany.

Co spowodowało zwrot w wojnie światowej?

(Wywiad z generałem Pershingem, naczelnym wodzem wojsk amerykańskich podczas wojny światowej).

Według mego poglądu, obrót w wojnie światowej nastąpił dopiero w z tego punktu widzenia ostatnie ofensywy ostatniej, raczej w ostatnich miesiącach. Nie chcę twierdzić, że przylączenie się Ameryki do państw walczących obrót ten z góry przesądziło, nie ulega jednak wątpliwości, że krok ten odegrał tu rolę bardzo poważną.

Przylączenie się Ameryki do państw koalicyjnych miało doniosłe znaczenie psychologiczne, w niczym nie ustępujące rozmiarom następstw materialnych tego kroku. Pokazaliśmy całemu światu, że żywimy sympatię dla sprawy sojuszników, a równocześnie daliśmy całemu światu do zrozumienia, że gotowi jesteśmy dopomóc sojusznikom nie tylko pieniędzmi, lecz i krwią naszych synów.

Przylączenie się Ameryki do państw koalicyjnych miało doniosłe znaczenie psychologiczne, w niczym nie ustępujące rozmiarom następstw materialnych tego kroku. Pokazaliśmy całemu światu, że żywimy sympatię dla sprawy sojuszników, a równocześnie daliśmy całemu światu do zrozumienia, że gotowi jesteśmy dopomóc sojusznikom nie tylko pieniędzmi, lecz i krwią naszych synów.

Jak tylko zapadła decyzja w kierunku przylączenia się Ameryki do Koalicji, Stany Zjednoczone zdecydowały być walczącymi aż do ostatecznego zwycięstwa. Ja osobiście wierzyłem w zwycięstwo sojuszników od pierwszej chwili naszego udziału w kampanji wojennej. Wiara ta wzmacniała się jeszcze, kiedy dano mi możliwość zorientowania się w sytuacji na frontach, czemu dałem wyraz w depeszy, wystosowanej przeze mnie do narodu amerykańskiego po przyjeździe oddziałów amerykańskich do Francji.

Chwilowe niepowodzenia wojsk sojuszników były, zdaniem moim, następstwem mylnego twierdzenia, że frontu niemieckiego nie można przerwać. Ponieważ uświadamiałem sobie niesłusznosc takiego poglądu, usiłowałem przekonać sojuszników, że przerwanie frontu jest rzeczą możliwą do wykonania.

Moja wiara w zwycięstwo sojuszników była niezłomna. Równocześnie jednak byłem przekonany, że wojnę można będzie wygrać jedynie przy stosowaniu ostrych ataków. Dlatego też z całego serca popierałem pogląd marszałka Focha, twierdzącego, że atak i jeszcze raz atak jest jedyną drogą, prowadzącą do zwycięstwa. Zdaje się, że nadzieje sojuszników wzmożone zostały głównie na skutek rezultatu ofensywy z dnia 17 lipca 1918 oraz następnej ofensywy z dnia 8 sierpnia 1918 r. Nie chcę przez to powiedzieć, że ofensywy te właśnie spowodowały obrót w wojnie, gdyż zdaniem moim, zwycięstwo przesądzone było już wcześniej. Ofensywy te jednak głównie zaś ich następstwa zabezpieczyły zwycięstwo i przekonały zarówno sojuszników, jak i państwa centralne (jak to wynika z powojennych pamiętników rozmaitych generałów niemieckich), że wojna musi się skończyć tryumfem koalicji.

Jak już wspominałem, psychologia odgrywa bardzo poważną rolę przy

Pożar 10,000 ha lasu.

MOSKWA, 14. XI. — Według doniesień z Sebastopola w lasach, znajdujących się między Majkopem a Tuapse, wybuchł pożar, który osiągnął olbrzymie rozmiary. Dotychczasowe próby oprowadzania pożaru nie dały rezultatu. Pożarem objętych jest około 10,000 ha.

Skutki wybuchu Etny

CATANJA, 14.11. (PAT). Główny strumień lawy, którego szybkość wynosi około 7 m. na godzinę, rozchodzi się na 5 odgałęzień, przyczem najbliższe z nich dochodzi do Carraba.

Strumień, płynący ku Fossatore, stał się potokiem rozrzanym kamieniami. Według ostatnich obliczeń straty wynoszą około 200 milj. lirów. Działalność Etny powoli słabnie.

Dziwny wypadek w wytwórni filmowej

BERLIN, 14.11. (PAT). W jednym z większych twórczości filmowych na Friedrichstrasse zdarzył się niezwykły wypadek. W sal, w której wyświetlano film wybuchła gaśnica pożarowa z niewiadomych dotychczas powodów. Operator filmowy został tak ciężko ranny, że zmarł w kilka chwil po wypadku.

bajeczna metoda i zaczynał działać fenomenalny talent, — ktoś powie, ktoś wskaże? Wszystko u Battistini tworzyło jedną całość — niezrównaną: głos, metoda, niesłychana technika, wrodzony talent, skończony artyst, uczucie subtelne... no, i last not least — wielka uroda męska, wdzięk oraz postawa, jakiej nie miał w najlepszych swoich czasach sam nasz Władysław Mierwiński.

Mówili najwytrawniejsi nauczyciele śpiewu, że nikt nie umiał tak operować oddechem jak Battistini. Poprostu cudów dokazywał.

Grand seigneur w życiu, w każdej okoliczności życiowej, był też i nim na scenie. Wrodzona w nim była grandezza a co, „impe-ratorskiego” było w spojrzeniu jego oczu gdy, bywał, ogniami się zapalał i potoczą wzrokiem dokoła. Reiller pisał o głosie Battistiniego: „Es war die edelste Menschenstimme, gesättigt von Wohlklang und erwärmerter Herzensgüte” — dosłuchując się w akcentach tego szlachetnego głosu ujmującego do b o c i cechujący wielkiego śpiewaka. Zdarzyło mi się dwa, trzy razy spędzić nieco czasu w towarzystwie Szalapińskiego, a raz w takich okolicznościach... jakby to powiedzieć?... pokoncertować, kiedy o t. zw. rozkośmalenie się nie trudno. I przynajmniej raz zdarzyło mi się spotkać w ży-

ciu człowieka tak ujmującego, tak „bon camarade”, tak łatwego w obcowaniu, tak chwilami szczerze serdecznego — jak Szalapiński. Najmilsze zostało mi wrażenie po zbliżeniu się do artysty, do artysty, do którego śpiewu i talentu żywież rzetelną admirację. I ożóż nie umiałbym powiedzieć, który z nich, Mattia Battistini czy Szalapiński bardziej „wygrawał” przy bliższym poznanu. Podobno w ostatnich czasach był się Battistini bardzo zmieniał — na dezawantaż. Podobno odłudkiem się stał, co jakby mizantropem... Spochmurniał! Werwy, humoru i szarmantnej galanterji wobec dam, podobno, nie było już ani śladu... Zdawał się go tylko jeszcze głos zajmować. I czyż nie ironji życia w tem mnóstwo, że, jak czayam w gazetach, głos Battistiniego jeszcze pod sam koniec życia był mocny i niemal świeży, tylko — 70-cioletni organizm nie był już zdolny posługiwać się tym fenomenalnym głosem. Sił już nie było...

A jednak, pozostał mi nazawsze w pamięci siedemdziesięcioletni Massini śpiewający Leńskiego w „Oniegiu”, we włoskiej operze w Petersburgu, w t. zw. Małej Sali Konserwatorium. Dawno to już było, dawno... Battistini nie dotrzymał kroku Massiniemu.

Czytam też w gazetach, że gdy latem roku ubiegłego Battistini zaso-

Sulimczyk.

BATTISTINI

Pękła gdzieś na świecie struna o przedziwnym dźwięku — niezapamiętam... Ein schöner Tonist aus der Welt — napisał znakomity krytyk

SPORT.

BOKSERZY POLSKY NA WĘGRZECH. — OSTATNIE BOJE PIKARZY.

Bokserzy nasi po dość szczęśliwych występach w Warszawie wybrali się do Budapesztu. Węgry sprawa była trudna gdyż nie lubią oni przegrywać i nie wahają się naciągnąć w sędziowaniu. To też wynik ostateczny brzmiał 11:5 na korzyść Węgrów. Walki były stoczonej osiem: za zwycięstwo otrzymywało się 2 punkty za niekorzystniejszą 1 pkt. Arski, Seidel i Tomaszewski zremisowali, Kupka (waga ciężka) zwyciężył knock-outem. Nie obeszło się bez zgryzotów i narzekania na stronniczość. Nasi bokserzy dowodzą, że sędziowie byli obywatelami stronicy i że walki uznane za zwycięskie dla Węgrów były w rzeczywistości porażkami, czyli że wynik winien brzmieć 9:7 dla Polaków.

Nie wiemy jak tam było w Budapeszcie ale wiemy jak jest zawsze i wszędzie gdzie walczą dwaj mniej więcej równorzędni przeciwnicy. Pole do dyskusji otwarte: o mu dał w szczyt — tak, ale ten go wałnął w nos, — coż z tego kiedy on go zdeptał w okolicę serca prawym sierpowym — wielka rzecz, ten go pałnął lewym szingiem w ucho — eh, coż to jest w porównaniu z tym wspaniałym uderzeniem w nadbrzusze — ale oko podbił mu ten lepiej — wcale nie, on miał większy siniec — jednak w mordę więcej razy mu dał ten a to grunt.

Taka rozmowa może trwać 3 godziny i niema sposobu stwierdzić kto ma rację, sędziowie mogą decydować jak im się podoba, zażalenie od tego czy ceną więcej dobre rabienie w bruchu czy w szczytce. Przekonywującym jest tylko i jedynie knock-out.

Nareszcie i w food baalu się klaruje sytuacja. Wista musi jeszcze zdobyć 2 punkty żeby być mistrzem Polski. Ma jeszcze dwa mecze do rozegrania i z pewnością wyduści upragnione wyniki. Biedna Warta po tylu trudach i staraniach zajmie drugie miejsce, które właściwie już ma bo nikt nie może zdobyć 41 pkt.

Ubiegła niedziela przekołała wszystkich, że klub ściągający graczy z całego kraju, graczy nie trudniących się niczym poza piłką nożną klub utrzymuje sam jeden więcej sukcesów od reszty niż wszystkie pozostałe kluby w kraju razem wzięte — taki klub musi mieć dobre wyniki. Mowa tu oczywiście o Legii warszawskiej, która pokonała Polonię 3:0 i udowodniła, iż jest najlepszym

zespołem stolicy. Nema się czym zachwycić, odwrotnie trzeba się smuć — przecie zawodowcy czeszy czy austriacy choć mniej opłacani grają sto razy lepiej.

Kto wejdzie do Ligi: Garbarnia czy Ł.T.G.S. — wiadomo, szanse krakowskiej drużyny są większe gdyż pokonała Polonię w Przemyśle a to dużo znaczy. W każdym razie szczęście odegra pierwszorzędna rolę, gdyż poziom obu pretendentów jest zupełnie różny. Polonia, jak przewidywaliśmy, okazała się najsłabszą finalistką, jest to jeszcze jeden dotkliwy cios dla Wilna i dla entuzjastów wileńskiej klasy piłki nożnej.

Karol.

Czwartek dn. 15 listopada 1928 roku.
11,56—12,05: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie komunikat meteorologiczny. 12,05—12,30: Transmisja z Warszawy. Jak powstała i czym są wyspy Hawajskie? Odczyt. 12,30—14,00: Transmisja z Filharmonii Warszawskiej: Poranek muzyczny. 16,10—16,30: Odczytanie programu dziennego i chwila literacka. 16,30—16,55: O gościach pocztowych? Odczyt. 16,55—17,10: Komunikat harserski. 17,10—17,35: Transmisja z Warszawy: „Wśród książek”. 17,35—18,00: Muzyka z płyt gramofonowych. 18,00—19,00: Audycja literacka: „Wyzwolenie”, tragedia St. Wyspiańskiego (akt II). 19,00—19,25: Pogadanka radiotelegraficzna. 19,25—19,50: „O teatrze ludowym” odczyt. 19,50 — Odczytanie programu na piątek, sygnał czasu z Warszawy i komunikaty. 20,30—22,00: Transmisja z Warszawy: Muzyka lekka. 22,00—23,30: Transmisja z Warszawy: Komunikaty.

**OSŁABIEŃ
BLEDNICE
LECZY
HEMOGEN
oryginalny tylko
z firmą
KLAWE**

Ogłoszenie o przetargu

Nowogródzki Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Nowogródzie ogłasza przetarg na budowę:
1) murywanego budynku piętrogo koszar o kubaturze 12790 m³
2) murywanego budynku jadalni o kubaturze 4255 m³
3) murywanego stajni o kubaturze 2766 m³
4) drewnianej wozowni o kubaturze 1177 m³

W Śnowie pow. Nieświejskiego. Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać w Dyrekcji przy ul. Grodzieńskiej Nr. 6 do dnia 26 listopada br. do godziny 12-ej z załączeniem wadium w wysokości 3 proc. od zaokreślonej sumy w gotówce lub kwitem Kasy Skarbowej.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia do godziny 13-ej. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu oraz ewentualnego przeprowadzenia dodatkowego przetargu ustnego.

Ceny winne być podane za jednostkę roboty na podstawie ślepego kosztorysu, który można otrzymać w Dyrekcji, gdzie także będą podane warunki techniczne dotyczące wykonania robót.

Dyrektor (—) Inż. A. ZUBELEWICZ.
Nowogród, dn. 8. 11. 1928 r.

5305 — 2

PROWINCJA!

WYJAZD DO WARSZAWY

ZBYTECZNY!

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych.

Interwencje, zastępstwa, porady, informacje we wszelkich sprawach. Windykacje weksli i należności. Wywiady.

Biurowo „Pomoc Prawno-Handlowa”.

Warszawa, Nowy Świat 22.

Prosimy załączając znaczki pocztowe na odpowiedź.

Korespondenci w całej Polsce poszukiwani.

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo Kursów Technicznych przy Państwowej Szkole Technicznej w Wilnie (Holendernia 12) 20-go listopada 1928 roku otwiera dwuletnie kursy pomocników mierniczych. Przyjmowani będą kandydaci ze świadectwem ukończenia 7-mioklasowej szkoły powszechnej, lub 4-ich klas szkoły średniej. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczorowych (17 do 21). Opłata wynosi wpisowe 10 złotych i 30 złotych za naukę miesięcznie. Wszelkich informacji udziela oraz podania przyjmują kancelaria Kursów w godz. 17—19 w Szkole Technicznej przy ul. Holendernia 12.

— 2

OSTRZEŻENIE

Wobec pojawienia się na rynku polskim starych wyremontowanych i pozornie wyglądających jak nowe MASZYN do pisania „UNDERWOOD” zwracamy uwagę Sz. Klienteli, że NOWE MASZYNY UNDERWOOD można nabyć tylko u nas lub u naszych przedstawicieli w większych miastach.



G. Gerlach

WARSZAWA — Ossolińskich 4.

Gen. Repr. maszyn Underwood na całą Polskę.

Skład fortepianów, pianin i fisharmonij

K. Dąbrowska.

Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6 (istn. od r. 1874)

PRZEDSTAWICIELSTWO najst. fabryk POLSKICH.

(Najwyższe nagrody na wystawach europejskich, ZŁOTE MEDALE na Targach Półn. w Wilnie).

a również zagranicznych.

Arnold Fibiger

Antoni Drygas

B. Sommerfeld

Pieyel-Paris i inne.



Zakład krawiecki L. KUBIKOWSKIEGO

podaje do wiadomości Sz. Klienteli, iż z dniem 14 go listopada r. b. ZOSTAŁ PRZENIESIONY z ul. Mickiewicza 33-a.

na UL. WIELKĄ Nr. 13

POLECA

UBRANIA podług najnowszych wzorów na zamówienia i gotowe

ZA GOTÓWKĘ I NA RATY

Duży wybór materiałów ostatnich nowości. Wykonanie pierwszorzędne. Przy ul. Mickiewicza 33-a (stary lokal) została otwarta pracownia reparacyjna ubrań.

— 2

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 14 do 18 listopada 1928 r. „MŚCIELE” dramat w 8 aktach. W roli głównej: słynny aktor czworonożny PETER the GREAT. Rzecz dzieje się w puszcach Północnej Ameryki wśród traperów, czyli myśliwych, polujących przy pomocy siodła na zwierzęta o drogoceńnym futrze. Nad program: „URATOWANI” w 2-ach aktach. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4-ej. Następnym program: „WILCZE SERCE”.

Kino-Teatr „Helios”
Wileńska 38.

Dziś! Superszlager Sezonu! Mistrz ekranu genialny IWAN MOZZUCHIN w swoim najnowszym arcydziele produkcji r. „TAJNY KURJER” z udziałem czarującej gwiazdy Lil Dagover. Wyjątkowo fascynująca treść! Mistrzowska gra! Film ten wzbudził zachwyt całej prasy zagranicznej. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10, 15.

Kino „Piccadilly”
WIELKA 42.

Tylko dla osób o mocnych nerwach! Dziś największy film doby obecnej. Mistrza ekranu BERNARD GOETZKE, królowa piękności SUZY WERNON i ulubieniec kobiet WILLY FRITSCH w porwującym dramacie w 12 aktach. „WINIEN”? (TRAGEDIA CZŁOWIEKA, SKAZANEGO NA ŚMIERĆ). Rzecz dzieje się w podróży, wstrząsach duchowych przeżywa człowieka niewinnie skazanego na śmierć. Początek o godz. 3. Ostatni seans o godz. 10 m. 30.

KINO-TEATR
„Polonia”
A. Mickiewicza 22.

Dziś! Salonowo-erotyczny film z życia arystokracji weneckiej plg wolnej przeróbki M. DEKOBRY p. t. „PURPUROWA GONDOLA” (ŻONO, SŁUCHAJ MĘŻA). W roli głównej jak zwykle czarująca FLORENCE VIDOR. Początek o godz. 4-ej, ost. 10,25.

Kino-Teatr „Wanda”
Wielka 30.

Dziś! Sztandarowe arcydzieło! Zagadnienia wolnej miłości. Niezłomnie doby obecnej, w rolach głównych uroczą MARCELĄ ALBANI, HANS MIRENDORF, WILHELM DIETTERLE rywal IWANA PIETROWICZA.

Likiery-Nalewki-Wódki

Hortwig Kantorowicz

zał. 1823 r.

przewyższającą dobrocią produkt zagraniczny

Do nabycia wszędzie!

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

w dniu 28. 9. 28 r.

401. I. A. „Dom Handlowo-Komisowy — SAIR — spółka Akcyjna”. Celem spółki jest prowadzenie handlu wszelkiego rodzaju surowcami i półsurowcami oraz gotowymi wyrobami krajowymi i zagranicznymi, w szczególności zaś artykułami branży kolonijalnej, chemicznej, farmaceutycznej, gumowej i technicznej, zarówno na rachunek własny jak i komisowo. Siedziba Centrali w Warszawie, Plac Żelaznej Bramy 2, oddziału w Wilnie przy ul. Wielkiej 36. Oddziały w Łodzi, Lwowie, Katowicach, Poznaniu i Brześciu n-B. Kapitał zakładowy 1.000.000 złotych, podzielony na 4.000 akcji, całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią członkowie: Simon Beloff, Arkady Rubinowitch, Horacy Wiktor Parker — wszyscy z Londynu, oraz przy ul. Wareckiej 11, Lejba Abramowicz — przy ul. Żelaznej 51 i Abram Epstein przy ul. Elektoralnej 14. Zastępcy: Szmereł Borysziński z Łodzi, ul. Zachodnia 64, i Idel Ilutowicz z Warszawy, ul. Grzybowska 36. Zarząd zastępuje spółkę wobec władz i osób i prowadzi jej interesy. Wszelką korespondencję w imieniu spółki podpisuje jeden członek zarządu. Wskle, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty, akty prywatne, hipoteczne i notarialne, czeki i wogóle wszelkie inne dokumenty podpisuje dwóch członków zarządu. Do odbierania z poczty pieniędzy, przesyłek i dokumentów dostateczny jest podpis jednego członka zarządu. Udzieleniu prokury: dla Centrali z prawem podpisywania za Centralę łącznie z jednym z członków zarządu, lub zastępców lub łącznie z jednym z prokurentów Centrali D-rowi Marjanowi Czarnozylowi z Warszawy, ul. Czackiego 15a, dla Oddziału w Wilnie z prawem podpisywania za Oddział łącznie z jednym z członków zarządu, lub zastępców, lub łącznie z jednym z prokurentów tegoż Oddziału zam. w Wilnie Dawidowi Frydkowskiemu przy ul. Piwnej 6 i Berkowi Dworzeckiemu przy ul. Piwnej 7. Albertowi vel Abramowi Etinginowi z Wilna ul. Żelaznego 10 udzielono prokury dla Oddziału w Wilnie z prawem podpisywania łącznie z jednym z członków zarządu, lub z jednym z prokurentów Oddziału Wileńskiego. Spółka Akcyjna. Statut jej, zatwierdzony przez Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu dnia 22 grudnia 1927 roku, opublikowany został w Nr. 296 „Monitora Polskiego” z dnia 28 grudnia 1927 r. Akt organizacyjny zeznany został przed Notariuszem Sienickim w Warszawie dn. 5 stycznia 1928 r. za Nr. 107.

1702—VI.

8594. I. A. „Rozen Eljasz” w Jodach, pow. Brasławskim, drobna sprzedaż towarów bakaliowych, obuwia i skór. Firma istnieje od 1914 roku. Właściciel Rozen Eljasz, sam. tamże.

1711—VI.

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo Kursów Technicznych przy Państwowej Szkole Technicznej w Wilnie (Holendernia 12) 1-go grudnia 1928 roku otwiera dwuletnie kursy dozorców drogowych. Przyjmowani będą kandydaci ze świadectwem ukończenia 7-mioklasowej szkoły powszechnej, lub 4-ich klas gimnazjum. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczorowych (17 do 21). Opłata wynosi wpisowe 10 złotych i 30 złotych miesięcznie za naukę. Wszelkich informacji udziela oraz podania przyjmują kancelaria Kursów od godz. 17 do 19 w Szkole Technicznej — Holendernia 12.

— 2

WYWIADOWCZYNI

W dziesiątą rocznicę Niepodległości jednej z moich Uczniów poświęcam.

Oleńka Szprychówna od kilku dni nazywa się zupełnie inaczej, ciągle jest stara o tem pamiętać, a także nieustannie sprawdza w pamięci tych kilka nazwisk i adresów, których niewolno jej nigdzie zapisać. I słusznie: jest już na terytorium bolszewickim od kilku godzin, i cała pomysłowość jej wyprawy zależy od ostrożności i milczenia. Przeszła granicę o zmroku, wczesnym zmroku jesiennym, udało się jej to dość łatwo, bo sła za wskazaniem przez majora człowiekiem krzakami i lasem, nikogo nie spotkali, — oto jest na skrajku wsi. W małych szybkach chat białoruskich zaczynają się zapalać światła, oto chata w głębi, gdzie ma przemocować, błyska ku niej życzliwie złotymi ślepiami. Nie czuje się obco, choć wsi tej nie zna, ani też ludzi, których czarne cienie snują się w gestym mroku. Idzie wolno i myśli, jak ma wprawić się na nocleg do chaty. Może nie zastanie gospodarza. Czy ja

wtedy przyjmą? Według dokumentów jest Rosjanka, prawosławna, mówi też dobrze po rosyjsku, takim właśnie akcentem, jakim mówią Rosjanie, długo mieszkający w Polsce. Wchodzi do izby.

— Kto tam?

Jestem biedna dziewczyna, idę na robotę do miasta. Boję się iść w nocy.

Stara gospodyni podejrzliwie ogląda przybyłą. W czerwonym świetle płonącego łuczywa mało co widzą stare oczy.

— Nie wiem, kto jesteś; mówię ci Iwan, że tu przyjdzie taka... paniienka...

Oleńka trochę się przestrasza: nie było w programie majora, by Iwan wiedział, kto ona zacc. Ale niema rady, — trzeba ryzykować, choć baba ma wygląd niesympatyczny i ironiczny tonem wymawia to „panienka”.

— Poczekał na waszego Iwana, pozwole!

— Czekaj sobie, czekaj, ale Iwan nie przedkro wróci.

Baba obojętnie odwraca się od dziewczyny i po chwili wchodzi do izby.

— Poczekał na waszego Iwana, pozwole!

— Czekaj sobie, czekaj, ale Iwan nie przedkro wróci.

Baba obojętnie odwraca się od dziewczyny i po chwili wchodzi do izby.

— Poczekał na waszego Iwana, pozwole!

— Czekaj sobie, czekaj, ale Iwan nie przedkro wróci.

Baba obojętnie odwraca się od dziewczyny i po chwili wchodzi do izby.

— Poczekał na waszego Iwana, pozwole!

— Czekaj sobie, czekaj, ale Iwan nie przedkro wróci.

skrzypiącej ławie. W izbie jest gorąco. Oleńka ma przemoczone ubiwanie. Zmęczona jest bardzo po długiej wędrówce. Myśli sobie, jakby przez sen: „Niema czego się niepokoić, bo przecie to naprawdę chata Iwana, a baba stara, obojętna, mruklawa — chyba nie wyda mi się bolszewikiem. Oto, trzeba korzystać i zasnąć trochę, bo czeka mi jeszcze droga długa i uciążliwa. Kładzie swoje zwinątko pod głowę i, nie zdejmując palta, zaczyna drzemać na twardej ławie. Raptem wydaje się jej, że mówi coś przez sen, przestraszona siada, ale nie, to jej się tylko śniło, — śniło się w związku z ostatnią rozmową z majorem. Major zapytał: „Proszę pani, czy pani niema zyczący mówić przez sen?” — bo to by było fatalne!” — nie, naprawdę, nie nie mówiła, zresztą, zresztą nigdy jej się to nie zdarza. Po chwili usypała się zupełnie, bo słyszy wyraźnie starce chrapanie gospodyni, która nawet jęczy i gada coś przez sen, — naprawdę zbyt gorąco jest jej tam, na piecu. Oleńka kładzie się znów, ale nie może już zasnąć, nadśluchoje. Późno już pewnie, zegarka jej nie dali wziąć: biedna szwaczka, za którą ma ucho-

dzić, nie może posiadać zegarka. Naprawdę późno już jest, taka czarna noc patrzy w szyby. Światła już dawno niema w izbie, pozostał tylko dym gryzący. O, psy zaczynają ujadąć, czyjeś kroki w ciężkich butach, skrzypnięcie drzwi, — to pewno Iwan. Staje na drzwiach ciemno, roślą postać chłopca.

— Matko, zapal światła! Wstawaj też, matko, daj co zjeść! — Idę już, idę. Nie widzisz, — jest ta dziewczyna, o której mówiłeś. Zaraz dam jeść!

Iwan sam zapalił naftową lampkę i zawiesił ją na ścianie, przeżegnał się trzykrotnie, zwrócił w kąt ciemnej izby, ku ikonom. Dopiero teraz odezwał się do Oleńki.

— Jeść chcecie pewno? no, nie pogardźcie naszym jedzeniem, prosimy.

Oleńka nabiera pewności siebie (czuje, że trzeba mieć tę pewność siebie) i zasiada do kolacji w obec chacie z obcymi ludźmi. Jednak już nie czuje się obco. Wydaje się jej, że jest gdzieś na wsi pod Wilnem, — ot, poszła sobie po chleb na wieś, jak to nieraz musiała za czasów okupacji niemieckiej, a bolszewicy. Uczucie obcości i samotności zupełnie nieknie gdy zaczyna ją

gawędzić ze sobą. Oleńka mówi trochę po prostu, więc nawet stara już jej nie tytułuje ironicznie „panienką”. Zresztą, przecież to jest wieś białoruska w Mińszczyźnie jeszcze, nie wszyscy są nawet prawosławni, — Iwan, tak, ale jego sąsiedzi są katolikami.

— Pożycie u nas kilka dni, bo nie codziennie chodzi koleją, dopiero jutrze trzeba na stację, dowiedzie was na miejsce. Tylko jechać będzie się długo, całe sukki może, będziecie stać w czystym polu.

— Coż robić, — byle jechać! mówi Oleńka.

Oleńka jest już w wagonie. Pociąg Iwan wsadził ją wczesnym rankiem do pociągu, odchodzącego w kierunku Witebska. W węzłku ma nowy zapas prowiantu, z którego bardzo się cieszyła, — nie będzie potrzebowała myśleć o sobie parę dni. Ta życzliwość Iwana i jego matki ujęła ją i pocieszyła, przekonała się z mruklawych odezwami obojga, że cała wieś czeka Polaków, — bolszewicy nie mają tu swoich sympatyków.

Pociąg ma tylko jeden przedział osobowy, reszta zajęta przez krakosarmiejskich. Wagon mają opłakany wygląd: brak szyb w oknach, brak nawet drzwi, podłoga tak zaśmiecona, że wagon wyglądał raczej na bydlęc. Znalazła miejsce blisko okna, co wobec zadachu i brudów ją ucieszyło. Pociąg już ruszył. W przedziale, oprócz Oleńki, jest tylko jedna kobieta; przykre robi wrażenie, bo okrutnie wymalowana, a ubranie ma brudne, niechlujne. Otacza ją kilku robotników, widocznie nietrzeźwych. Pała i pija w dalszym ciągu, Oleńka trochę ze strachem patrzy na tę pijatykę. Zaczynają zagadywać do niej, zapraszają na wódkę. Oleńka odmawia. „Nie chcesz? — nie trzeba, nam więcej zostanie!” Pociąg mknie dość szybko, czujesz się więc z tego i stara się nie słyszeć rozmów, które się toczą w przedziale. Wypadnie jej chyba wyjść na platformę, bo mężczyźni robią się zbyt natrączywi. Wychodzi.

Wacława Walicka.

(Dokończenie nastąpi).